

PRZASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

№ 14.

6 kwietnia 1916 r.

Rok I.

„ODEON”

PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF

Lubelska № 15 (Hotel Rzymski).



Bardzo ciekawe programy stale urozmaica **DOBOROWE TRIO.**



Zmiana programów 2 razy tygodniowo.

Szczegóły w afiszach i programach.

Zarząd Towarzystwa Spożywczego „Opal”

podaje do wiadomości pp. Członków, że w dniu 11 kwietnia r. b. o godz. 7-ej wiecz., w sali **Resursy Rzemieślniczej**, przy ulicy Górki - Lubelskie Nr. 15, odbędzie się *nadzwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa* — celem wyboru członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz rozpatrzenia i załatwienia nader ważnych spraw.

Wśród oświeconych klas naszego społeczeństwa panuje przekonanie, że — kształcić można tylko *Mysł*, a co najwyżej — *Wolę*. O *kształceniu* Uczuć nikt u nas się nie troszczy, ale za to wszyscy je *drażnią*. Stąd pochodzi mnóstwo zjawisk chorobliwych, albo dziwaczknych.

Bolesław Prus — „Najogóln. ideały życiowe”.

Życie szkołą — wpływ wychowawczy.

IV.

Po domu rodzinnym największy wpływ wywiera na umysł i ustrój przyszłego kierunku dążeń młodzieńczych — szkoła.

Szkoła jest poniekąd tym rylcem, rzeźbiącym w umyśle swych wychowanców delikatne, zdawałoby się niedostrzegalne rysy, a jednak najczęściej nietylko niezatarte, ale przeciwnie — stale pogłębiane dalszą praktyką życiową.

Jeżeli w domu największy wpływ wywiera na ukształtowanie duchowe młodzieńczej jednostki najbliższe otoczenie w osobach: matki, ojca, rodzeństwa i domowników, to w szkole spostrzegamy również ten sam objaw: jaki dominuje kierunek, jakim zasadom hołdują wychowawcy, takie cechy przejmują i uzewnętrzniają przeważające grupy wychowanców.

Szkola wpaja w młode umysły nie tylko teorie formuł naukowych, ale stawia przed oczyma słuchaczy przeszłość dziejową, nakłania do umiłowania hasałów i wiedzy do mniej lub więcej zapalnego czynu. I to jest najbardziej ślizka, najbardziej niebezpieczna droga, po której, aby przejść bezpiecznie i z pożytkiem dla potomności, trzeba mieć nadzwyczaj światłych, energicznych i zrównoważonych przewodników.

Nasze szkolnictwo było i jest jeszcze w warunkach bardzo nienormalnych, graniczących ze stanem opłakanym. To, co dla rzeczywistego kształcenia umysłów potrzebuje bezwzględnej jawności, u nas można było przeprowadzać jedynie konspiracyjnie. Już sam fakt roboty kreciej — konspiracyjnej, paczy i deprawuje charakter, nawet najszlachetniejszej jednostki, a cóż mówić, gdy zaczną tę robotę, rozpoczętą dla hasałów wielkich idei, zabarwiać naloty doktryn, przesyconych nienawiścią i szowinizmem do wszystkiego, co nie jest podporządkowywane rzekomym „wielkim dziełom“, urojonym w wyobraźni rzekomych „wielkich ludzi“.

Wówczas płynie — strugą trucizny palącej — jad w serca młodociane, zapala

w nich niezdrowe, niszczące płomyki pychy i krótkowidztwa; zamiast szerokich przestworzy, wzrok sięga zaledwie do granic szczupłej sceny, a raczej areny zmagania światowych — o dzisiaj, o osobiste „ja“, albo o bezkrytyczne „my“, w którym dziesiątki i setki zasugiestjonowanych pełnią rolę drabiny, służącej do wznoszenia się, niezasługującym na to jednostkom.

W takiej atmosferze oddychająca i kształcąca swe umysły młodzież nie może siłą rzeczy być zdrową — ani moralnie, ani fizycznie. Nie pomogą hasła, jeżeli niema odpowiedniego, prawdziwie rozumnego wzoru — czynów. Na nic „skauty“, gimnastyki i t. p. środki, mające służyć ku rozwojowi ciała, jeżeli nie będzie postawiona racjonalna tama przeciw czynnikom rozmaitym innym — niosącym rozkład ducha i ciała.

Nie staje się nikt rzeczywistym patriotą, przynoszącym rzetelne usługi ojczyźnie, matce swojej, przez noszenie li głównie rozmaitych znaczków, wykrzykiwanie znanych i nieznanymi frazesów oraz wyśpiewywanie ciągłe pieśni narodowych, strojenie sal, mieszkań i wystaw

7. Sipowicz.

4)

Główna wygrana,

szkic powieściowy.

— Nie wierzę w przesady i nie rachowałem nigdy na zdobycze majątkowe, mogące wypłynąć z tego źródła. Ów papier otrzymałem w darze z rąk mej niezapomnianej matki. Kilka dni wstecz, dziwnym trafem, przechodząc około kantoru bankierskiego, zobaczyłem wywieszone ogłoszenie, wstąpiłem, pchany wprost jakąś nieokreśloną siłą, i... oto widzisz rezultat. Powtarzam — nie przywiązywałem nigdy do tego żadnego znaczenia, jednakże... teraz... po tem, coś mi powiedział...

— Po tem, com powiedział?... podchwycił, badawczo w niego wpatrzony Browicz.

— Dziwnie wyczulone i spreczne spoczywają w człowieku jakieś struny duchowe... Nie wierzę w przesady, zaznaczyłem to, a jednak teraz, po twych słowach, znowu ogarnia mnie wręcz lęk o rezultat wygranej... A nuż zechce mnie uszczęśliwić?... Mógłbym wprawdzie pozbyć się

owego niepokoju sprzedając posiadany walor; obecnie wszakże tego nie uczyniłbym za nic w świecie: najpierw, że pochodzi od mej matki, a powtóre — trawi mię jakaś dziwna, nieuzasadniona i niewytłumaczona chęć wróżby... Nader dziwna i nader silna — jakby owa moc demoniczna, o której mówiłeś... Sądzę, że to chyba są początki rozstroju nerwowego?...

— Tak przynajmniej każe rozumieć racjonalizm nasz życiowy dzisiejszy, ale co powie jutrzejszy — niewiadomo.

— Przypuszczałbyś więc?...

— Ja osobiście nie przypuszczam lecz wierzę, święcie wierzę w istnienie pewnych sił psychicznych, pewnych tajemniczych przeczuć, które są pewnikiem większym, niż wszystkie razem wzięte rzekomo racjonalne wyrozumowania.

Julicz przeszedł kilkakrotnie przez pokój, stawał parę razy w zamyśleniu, bezwiednie trącając czoło, wreszcie po dłuższem wahaniu, zbliżył się do Browicza i kładąc mu rękę na ramieniu zaczął:

— Henryku, mówiłeś mi o swojej przyjaźni. Wierzę w nią — mocno wierzę, jak również ufam

sklepiarskich w godła, które winny być świętością narodową.

Każda świętość przestaje być świętością, gdy staje się przedmiotem handlu i kramarstwa.

Przedewszystkiem zaś należy strzedz od tego młodzieży. Trzeba w te dusze gorące wpajać niemniej gorące i szczytne zasady patriotyzmu — prawdziwej kultury i szlachetności; urabiać na *ludzi-patriotów*.

Człowiek-patriota będzie w pierwszym rzędzie sprawiedliwym, dla którego najwstrętniejszymi są przejawy: obłudy, fałszu i kłamstwa; mając zaś umysł wysoce wysubtelniony szlachetnością poglądów, pozna się szybko na „farbowanych lisach“, odrzuci plewę od ziarna i ziarno — czyste a zdrowe — poniesie w plonie ludzkości, zbierając cześć i uznanie dla siebie i swej ojczyzny.

Szkola polska, jeżeli rzeczywiście chce być *odrodzoną*, a nią być powinna, niech zwróci uwagę na swe posłannictwo, niech stanie się — w przeciwieństwie do doby dzisiejszej — błogostawieństwem i umiłowaniem rodzin i społeczeństwa. Niech tworzy legje ludzi światłych, tworzących plany i wznoszących podwaliny

znajomości twej dusz ludzkich. Zdania swego o Heli nie wygłosiłem przedemną nigdy, lecz ja je odczuwam... widzę... jakbym czytał w sercu twoim... Tak — muszę się zgodzić na teorię twoich widzeń; pierwiej jednakże chcę zrobić eksperyment doświadczalny, czemu oprzeć się nie mogę... Niech owa wygrana lub przegrana stanowi ostateczną decyzję o trafności twojego patrzenia na moje szczęście.

Głos mu się załamał, drgnął, spazm krtań ścisnął.

Henryk wziął go za rękę, przycisnął do siebie chcąc objąć ramieniem, lecz Władek lekko usunął się, nie wypuszczając jego dłoni z swej ręki.

— A teraz chodźmy, chodźmy na miasto, za miasto, gdziebądź, bo czuję, że dłużej pozostając ze swymi myślami oszalałbym chyba — dokończył rozpaczliwie.

— Przeczulenie! egzaltacja! zaczął uspokajając Browicz. — Dobrze, pójdziemy w tej chwili, zabawimy się uczciwie, zapomnimy o wszystkim co troski nie jest warte, tylko pamiętaj, u diabła, żeś mężczyzną, a nie rozegzegierowaną starą pan-

i ściany świątyń dobra społeczno-narodowego, jaśniejącego na widnokręgu spójni rodu ludzkiego; przedewszystkiem niech tępi: kłamstwo, nienawiść i bezmyślność.

Jak matki i ojcowie dźwigają i przekazują potomności błogosławieństwa lub przekleństwa za kierownictwo powierzonych ich pieczy Wolą wyższą istnień młodych, tak i na wychowawcach ciążyą niemniejsze odpowiedzialności i — przyświecają zasługi — odpowiednie czynom.

Na wstępie zaznaczyłem, nasza polska szkoła przechodziła i jeszcze przechodzi warunki jaknajbardziej anormalne, lecz siła woli i rozumu nadzwyczaj wiele mogą — a o tem przedewszystkiem winni pamiętać wychowawcy.

Rozterki i właśnie — rodzinne i społeczne — bardzo wiele stawiają dzisiaj zarzutów w szkole średniej; dużo wad, i to bolesnych, kryje szkoła początkowa. Nie potrzebujemy tu je wymieniać, bo one stanowią publiczną tajemnicę, ale nie możemy i odłogiem zostawić; musieliśmy ten temat poruszyć z obowiązku opinii publicznej, z obowiązku owego przedzierającego się krzyku zbiorowego — rodzin za nami stojących.

na, ani też dziewczyną przedwcześnie cierpiącą na histerję...

Wkrótce znaleźli się na podwórzu, zmierzając przed siebie i namysławiając się — gdzie pójść najlepiej.

Przed bramą ujrzeli jegomościa w białym kitlu i jasnym słomianym kapeluszu, pilnie wpatrującego się — naprzemian — w notatkę, trzymaną w ręku, a następnie w tabliczkę, wskazującą numer domu. Browicz obojętnie skrzywił na lewo, Julicz prawie odruchowo zatrzymał się.

Kroki wychodzących zwróciły uwagę stojącego. Chiał ich o coś zapytać, lecz — wstrzymał się, poprawił okulary na nosie, poczem wyciągnął obie ręce ku Władowi.

A!... a... a... nareszcie. Szukam, panie, szukam, a tu, panie, sam mi się zjawia. No, cóż, przypominać sobie?...

— Ależ naturalnie. Cóż pana sprowadza do nas?

— A cóżby, panie, jak nie kłopoty. Po drodze, powiada Julicz, odwiedzilibyście mego Władka, no i jestem.

d. c. n.

Może i pewne, że nie jesteśmy jedy-
nem społeczeństwem z zarzutami, ale
jesteśmy jednocześnie tem społeczeństwem,
które winno na siebie uważać więcej,
niż wszystkie inne.

Życie naszego narodu nam to wy-
kazuje jasno — a życie jest najwyższą
szkołą życia...

Nie przekraczajmy tylko faktów, nie
nazywajmy czarnego białem i odwrot-
nie — jak to się obecnie często prakty-
kuje dla utrzymania jedynie racji swego
osobistego stanu.

Pamiętajmy, że jakie ziarna zasieje-
my w te spulchnione, gorące dusze, taki
plon w przyszłości my sami i nasi na-
stępcy zbierać będą. — A wszakże je-
steśmy jednym nierozzerwalnym, przeszło
wiekowym łańcuchem cierpień i bólów...

Nie dzielimy się na obozy — star-
szych i młodszych, gdy potrzeba jedno-

litej armji. Nie wprowadzajmy anomalji
samowychowawczych, ale i nie bądźmy
despotami. Wszystko jest dobre i wszy-
stko potrzebne ale — w miarę i konse-
kwentnie przeprowadzone. Umysły do-
świadczone wiekiem i życiem niech mają
przodownictwo kierownicze; ale te przo-
downictwa niech nie będą jedynie czczą
nazwą, frazesem. Niech rozważą i czy-
nem stoją na straży tego, co dla każdego
człowieka powinno być najdroższem —
honoru i wolności!

Pamiętajmy zaś, że wolność zdoby-
wa się mocą największą: rozumem, je-
dnością i wytrwałością w pracy, rzadko
kiedy prawą, a prawie nigdy lewą —
pięścią.

Pięść jest dobra i potrzebna — cza-
sem, rozum i praca — zawsze.

H. S.

Ks. Jan Wiśniewski.

Bajki.

7.

Pewna żmija z pijawką porównać się chciała,
„Obydwe wszak swe żądła zapuszczamy w ciała“...
— „Daj pokój! niech cię pycha tak bardzo nie ludzi,
Ja lecę, choć ukaszę — ty — zabijasz ludzi!“...

8.

Leniwy osioł ciągnął ku ucieście dzieci,
Postępując powoli, w pole furę śmieci —
Wtem pędzi dzielny rumak z myśliwym po niwie,
— „Wielkie rzeczy!“ rzekł osioł i — poszedł leniwie.

9.

Goniły psy zająca, a były to łowy,
Lis z jamy, widząc kota, zakpił: „bywaj zdrowy“...
Tem się zdradził, bo wkrótce jamniki i charty
Wywlokły go i został z futerka obdarty...

10.

Siedział pajak otyły w swojej zdradnej sieci,
Wtem patrzy... wprost na niego płochy motyl leci,
Oj niebaczył! udawał wobec muszek zucha,
Lecz zaplątał się w sieci i — zginał, jak mucha!

11.

Celował ktoś do drzewa, na którym szpak siedział,
Widząc strzały nietrafne, ptak z kpina powiedział:
„Niezdaro!... szkoda prochu... Wtem pada strzał nowy,

Spadł ptaszek — nie skończywszy dalszej swojej mowy...
Przysłowie nasze dawne ku przestrodze głosi:
Człowiek strzela do celu, lecz Bóg kulę nosi...

12.

Gorzki kasztan w niewoli pruskiej hodowany
Dziwił się tureckiemu, że bywa jadany,
„Czemu, rzeczce, jam zgorzkniał, ty masz w sobie słody?“...
— „Boś ty wyrósł w niewoli, a jam syn swobody“...

13.

Kłóciło się dwóch starców o sześć łokci ziemi,
Podchodzi na to trzeci, staje między nimi,
— „Pogódźcie się, wzgląd mając na wasz rozum starczy:
Każdemu z was niedługo trzy łokcie wystarczy!“

14.

Brukowy kamień widząc w sklepie wystawiony
Djament rzędem pięknych pereł otoczony:
„Więziem jesteś, pomyślał, chociaż w majestacie,
Szczęśliwszy nieraz, kto się w wiejskiej rodzi chacie“.

15.

Świeciło się szkło w polu od słońca promieni,
A gdy się „światłem pola“ przed kamykiem mieni,
— „Nie chęłp się, rzeczce kamyk, o szkiełko kochane,
Wszak to blaski nie twoje, tylko pożyczane.

Radomski drobny przemysł i rzemiosła.

Referat p. Ludwika Klinowskiego, odczytany na
posiedzeniu Reprezentantów Kasy Przemysłowców
Radomskich w dniu 14 kwietnia 1912 r.

Wielokrotnie na zebraniach pp. Reprezentantów
Kasy Przemysłowców poruszałem kwestję udogo-
dnienia i ułatwienia kredytu dla rzemieślników;
potrzeby te jednak nie były uwzględniane przez
Komitet Kasy, chociaż część pp. Reprezentantów
domagała się wprowadzenia innej formy kredytu,
która, nie uszczuplając działalności Kasy, nie czyni-
łaby żadnego zamachu na kierunek, rozwój i powa-
gę instytucji; przeciwnie — sprowadzałaby ją raczej
do roli istotnie obywatelskiej, na zasadach ogólnog-
spodarczych, nasuwanych nam przez życie, z za-
spokojeniem potrzeb wszystkich stanów, a tymbar-
dziej upośledzonego do pewnego stopnia stanu rze-
mieślniczego, który do równowagi ekonomicznej nie
dojdzie, jeżeli potrzeby jego będą pomijane i nie
zaspokojone jako mniejszości w porównaniu z po-
trebami innych. Wprawdzie Komitet Kasy poru-
szał już w swoim czasie kwestję wprowadzenia in-
nej formy kredytu dla rzemieślników, lecz formy
te, będąc raczej jednostronną operacją pożyczkową,
nie wypełniały istotnych potrzeb. Celem tych po-
życzek, oprócz wydawania na akcepty, poświadczone
rachunki, był dyskont weksli. Przeciwnikiem wpro-
wadzenia operacji dyskontowania weksli był stan
rzemieślniczy, mając na uwadze, że jeżeli dojdzie
do uchwały podobnego wniosku, to odrazu spotęgują
się usiłowania przeciwnie osiągnięciu kredytu odpo-
wiadającego istotnym potrzebom klas wytwórczych,
przytem, że otwieranie jeszcze jednego sklepiku
konkurencyjnego w Radomiu byłoby rzeczą zbytecz-
ną, a komisja, powołana w tym celu, przychyliła się
do zdania stanu rzemieślniczego.

Na ostatniem zebraniu pp. Reprezentantów,
kiedy niektórzy członkowie jasno wypowiedzieli się
przeciw wszelkim udogodnieniom w kredycie dla
rzemieślników, motywując, że Kasa nie może służyć
jednej tylko klasie, lecz musi mieć na widoku inte-
resa innych, rzekłem się chęci poruszania sprawy,
wobec jednak nieprzychylnego stanowiska oraz ze
względu na artykuły, które pojawiły się w prasie
miejscowej przeciw rzemieślnikom, powoływanych
na stanowisko reprezentantów do Kasy, nie podobna
powstrzymać się od przedstawienia tych słusznych
i sprawiedliwych potrzeb w stosunku Kasy do stanu
wytwórczego, tembardziej, że rozdmuchano sprawę
potrzeb rzemieślniczych do jakichś urojonych żądań,
które jakoby miały poderwać byt, rozwój i znacze-
nie Kasy, a którym należy wypowiedzieć stanowczą
walkę. Tych to hasła trzymając się pewnie jedno-
stki kontynuują zaciętą walkę w dalszym ciągu, bez
względu na ujemne jej wyniki. Wywodów, na
których opierają się niektórzy panowie, nie można

nazwać dość przekonującymi i dlatego považam
się powrócić do przedstawienia potrzeb, które
w moim przekonaniu są ważną, a nie załatwioną
sprawą społeczną.

Chciałbym tylko, ażeby Sz. Panowie zrozumieli
mnie tak, jak tego pragnę; gdyż chodzi mi oto
ażeby pp. Reprezentanci nie przypisywali rzemieśl-
nikom, że dążą, aby Kasa służyła tylko dla zaspoko-
jenia ich potrzeb, chcę przedstawić przytem, że
stan rzemieślniczy jest w położeniu upośledzonych
ekonomicznie i dla tego zasługuje nie tyle na pomoc
ile na uregulowanie tak niezbędnej równowagi
ekonomicznej. Uzasadniając moje przekonanie fak-
tami przytoczę Panom w jakim stosunku są wszy-
stkie instytucje finansowe do klas wytwórczych.

Posiadamy wprawdzie potężny zastęp instytu-
cji kredytowych, rozrzuconych po całym kraju, ro-
zejrzawszy się jednak w ich działalności, podzieliłem
je na trzy grupy: na grupy spekulacyjno-handlowe,
które mają cel jedyny (osobisty) grube zyski i na
grupy publiczno-społeczne, dla których wskazany
jest cel ogólny.

Do grupy pierwszej zaliczam wszystkie Banki
Państwowe z charakterem urzędowym i Banki pry-
watne, których ogólna liczba jest 53, oprócz tych
znajdują się całe zastępy domów bankierskich, wek-
słowych i innych, a te wszystkie zakłady mieszczą
się po miastach, lecz stosunek ich do klas wytwór-
czych jest żaden, na co się Panowie zgodzą bez
zaprzeczenia. Wystarczy przytoczyć jeden fakt,
w którym powiedziano, że w tych zakładach dostaje
pieniądze ten, który ma 15 kop. na weksel, a ten
korzystając z tak łatwego kredytu jest tylko wyla-
wiancem ryb z mętnej wody i tego rodzaju łatwość
kredytu nie da się przystosować do wymagań klas
wytwórczych, bo ta łatwość, poprostu, gubi rozwój
rzemiosł. Jeżeli więc uczepił się który z drobnych
wytwórców takiego kredytu, to był zależnym nie od
tego — czy warsztat jego się rozwija, lecz od tego
czy na horyzoncie nie ukaże się jaki Huberband,
który zamknie mu drogę do prowadzenia, i taki to
pan decyduje u nas o bycie wytwórcy.

Do drugiej kategorii zaliczam T-wa Kredyto-
we w ogólnej liczbie 79 z których w miastach wię-
kszych jest 38, reszta znajduje się w małych mia-
steczkach, w których wydawane są pożyczki krótko-
terminowe, na weksle trzymiesięczne i w dość po-
ważnej części na weksle t. z. „grzeźnościowe“. Za-
ledwie kilka Towarzystw wydaje pożyczki na
kupno narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i
nasion; trzy w miastach, t. j.: w Częstochowie, War-
szawie i Włocławku, które wydają pożyczki na
maszyny i materiały surowcowe i w tej grupie nie
uwzględniane są pożyczki drobnych wytwórców.

Nareszcie trzecia grupa, „Towarzystwa Pożycz-
kowo-Oszczędnościowe“, rozrzucone po całym Kró-
lestwie w liczbie ogólnej 367 z których 92 znajduje

się w miastach większych i miasteczkach, pozostała liczba 271 obsługuje drobnych rolników.

Jak pożądanymi są te kasy świadczy o tem chociażby ostatni zjazd w Częstochowie, na który przybyło około 400 przedstawicieli, a przeważną część czasu wypełniły dyskusje na temat zaspokojenia tych wielkich potrzeb drobnych rolników, którzy mają za zadanie — wydostanie się z rąk pośredników, a inteligencja po wsiach współdziała tym wszystkim potrzebom, które domagają się rozwoju i dobrobytu ogólnego.

Takiego współdziałania domaga się i stan rzemieślniczy od inteligencji miejskiej w stosunku do klas wytwórczych.

Z powyższego wynika, że jeżeli chodzi nam o dobrobyt ogólny, nie należy lekceważyć tych potrzeb, o które domagają się dziesiątki tysięcy drobnych wytwórców. Nie są to wywody ani moje, ani tych rzemieślników, którzy są powołani na Reprezentantów Kasy, są to domagania 11000 drobnych warsztatów w naszym kraju zatrudniających 66000 pracowników.

Uzasadniając stosunek instytucji finansowych do wytwórczych, zwracam się do pp. Reprezentantów Kasy Przemysłowców Radomskich, ponieważ tego rodzaju instytucje, których jest zaledwie trzy, mianowicie: w Radomiu, Łomży i Pultusku, (bo kasy Przemysłowców Warszawskich i Lubelskich nie wliczam, gdyż te już dawno zeszły do roli domów bankowych, czyli grupy pierwszej) jeżeli wypełnią te luki, staną się w roli obywatela-kasy i dadzą impuls do tej gospodarczej polityki, bez których nie zbgaci się żaden naród i proszę o przyjęcie moich wniosków pod dyskusję, a mianowicie:

- 1) Udzielanie pożyczek na surowe materiały.
- 2) Udzielanie pożyczek na zamówione roboty i
- 3) Udzielanie pożyczek z procentem ograniczonym do minimum na kupno narzędzi i maszyn dla drobnych warsztatów.

Fundusze na proponowane pożyczki znajdują się, o ile Panowie skierują osiągnięte zyski na cele prawdziwego pożytku. d. n.

Wolny głos.

Kto i dlaczego?

W dniu 15 marca roku bieżącego ukazało się obwieszczenie publiczne treści następującej:

„Komenda 13-go (radomskiego) okręgu Polskiej Organizacji Skautowej podaje do powszechnej wiadomości:

„Ponieważ w ostatnim szczególnie czasie, zdarzyło się, że niektórzy członkowie P. O. S., wydaleniem z jej szeregów, poczęli na własną rękę organizować t. zw. „dzikie zastępy“ i podszywać się pod ogólne miano polskich skautów, należy zaznaczyć:

„1-o P. O. S. jest jedyną polską organizacją skautową, uznaną przez Zarząd Szkoły Handlowej męskiej.

„2-o Skautem P. O. S. jest tylko ten, kto jest zapisany w jej szeregi, może wykazać się legitymacją P. O. S. oraz nosi jej znaczek.

„3-o Komenda skautowa roztacza opiekę tylko nad swoimi członkami i nie może ponosić odpowiedzialności za czyny „dzikich“ skautów.

„4-o Kto bez legitymacji mianuje się skautem P. O. S. oraz nosi jej znaczek, lub też używa oznak szarż, czyni to bezprawnie i w miarę możliwości będzie pociągany do odpowiedzialności.“

„Upoważniono nas też do zaznaczenia, że gdyby byli członkowie P. O. S. należący do „dzikich“ zastępów nadal podszywali się pod miano polskich skautów, będziemy zmuszeni podać imienny ich wykaz.“

Nie było to rzecz naturalna, obwieszczenie drukowane, rozklejane po ulicach i t. p. alē, ot, takie sobie — skautowe, pisane i kolportowane pocztą uczniowską.

Zaciekawiony bądź co bądź treścią, starałem się zgłębić owe tajniki nieporozumień młodzieńczych i w części mi się to udało. Dowiedziałem się mianowicie, że pewien zastęp, pewnej drużyny, miał zatarg w łonie swoim — pomiędzy zastępowym a szeregowcem o... papierosa. Zastępowy twierdził, że szeregowiec wykroczył, dopuszczając się czynu dla skauta niedozwolonego — palenia papierosa. Szeregowiec przeczył taktowi. Obaj na potwierdzenie prawdy słów swoich dali... słowo honoru — honoru skauta. — Sytuacja została zaostrożona, lecz nie wyjaśniona.

Zastępowy usunął się, za nim cały zastęp — ale nie urzędowo, t. j. piśmiennie, tylko czasowo — do zupełnego wyświeślenia sprawy. Drużyna natomiast, czy też zwierzchnictwo drużyny nie wyświeślała nic, a wprost — radykalnie — wykreśliła cały zastęp z listy organizacyjnej i uważała całą rzecz za załatwioną.

Zastępowy z niewiadomych przyczyn wniósł podanie i został przyjęty do innego plutonu — z degradacją na szeregowca, zaś zastęp cały stworzył oddzielną grupę, wybrał nowego zastępowego i luźnie uprawia zasady skautowe, nie używając ani znaczka, ani tytułując się mianem członków P. O. S.

Pomimo to obwieszczenie ukazało się.

Zdawałoby się, że nad organizacją młodzieży powinna czuwać opieka ludzi starszych i to bardzo poważnych i doświadczonych wychowawców, którzy napewno do takich rezultatów nie dopuściliby. Niestety, posiadamy wiele dowodów, że rzeczywista opieka, tak niezbędnie potrzebna, tego rodzaju w danej organizacji nie istnieje, a jeżeli istnieje — to bardzo problematycznie.

Piszę „posiadamy“, bo za piszącym stoją całe rodziny, zaniepokojone objawami coraz jaskrawiej i coraz chorobliwiej występującymi wśród najbliższych dla nich dusz młodych.

Korzystając tedy z faktu przytoczonego, wprowadzie pozornie dzieciennego zatargu, jednakże zwią-

zanego ze sprawami za tem kryjącymi się bardzo poważnymi, zapytujemy odnośnie stery i prosimy o wyjaśnienie — kto kieruje skautami i dlaczego wśród tych spotyka się przejawy — nie tylko nie wspólnego ze skautem nie mające, ale temu wręcz przeciwnie?

Jeden w imieniu wielu.

Styl Własny.

(Huculszczyzna).

Budowa ciała u Huculów obojga płci jest jak u każdego narodu, na którym nigdy nie ciążyło piętno sromotnej niewoli, swobodna, t. j. śmiała i wesola, przytem silna, wysmukła, a nawet barczysta. Są oni smagłej cery, po największej części brunatnego koloru włosów; blondynów między nimi jest mało, a tem mniej rudawych. Mężczyźni są rośniejsi i więcej krępej budowy ciała niż białogłowy, wszyscy mają ruchy bardzo lekkie i żywe, chód wydatny, pierś wysmukłą i szeroką. Noszą zawsze długie włosy, wijące się w kędziarach; twarz proporcjonalna, zęby białe, gęste, oczy pełne i przenikliwe, najczęściej czarne, plecy płaskie i barczyste, ręce i nogi żylaste — ogółem postać cała jest imponującą. Wąs pełny, podkreślony, wzrok u mężczyzn poważny, jakby zamyślony, przeciwnie u kobiet nawet pożądlivy, bo lubią się zalecać, dla tego skład ust jest zwyczajnie uśmiechnięty. Zresztą są kobiety niższego od mężczyzn wzrostu, ale przytem bardzo ruchliwe i przeważnie brunetki. Rzadkością są tu blondynki i jako takie uchodzą za piękność, o którą zaciebie młodzież się ubiega.

Niestłychana wytrwałość na najostrzejsze zimno, obojętność na wszelkie zmiany temperatury i użycie częste zimnych kąpielí nadaje ciału Huculów rzeźkość i hart; to też dosięgają mężczyźni zwykłej wysokości 5—6 stóp i dożywają 80—90 lat wieku, a często i setki. Przeciwnie żyją kobiety najczęściej 60 lat. Są one wprowadzić już w czternastym roku życia dojrzałe, ale ponieważ zbyt

wcześnie zaczynają żyć, więc w trzydziestym roku dostają zmarszczek, stają się brzydkie, co świadczy o ich wolnem prowadzeniu się. Z drugiej strony epidemicznie panuje tu pomór dzieci, a to z powodu karmienia niemowląt nie pierśią, lecz różkiem, dla słabego ustroju ciała pożądlivych i zepsutych Huculek — matek.

Ubiory tutejszych mieszkańców są zupełnie inne od ubiorów włościan na Pokuciu i Podolu niżej mieszkających, których stroje ciężkie i niewolnicze, Huculów zaś zgrabne, lekkie i swobodne, zawsze koloru jasno-czerwonego, ponowego z amarantowym, białego i niebieskiego. Odpowiednio życiu i codziennym potrzebom górali jest odzież mężczyzn krótką i wolną, u kobiet więcej składną do szybkiego wsiadania na koń. Krój huculskich szat jest jakby bojowy, bo pierś i obiedwie pachwiny są podobnie do tarczy zasłonięte od ciosu. Zresztą trzeba odróżnić ubiór świąteczny od codziennego u Huculów. Pierwszy jest krótki, wolny i nieopięty; wierzchnią suknię stanowi bardzo gustownie wyszywany „sardak“ koloru ciemno-ponowego, który sięga powyżej kolan; pod ten wdziewa kożuszek bez rękawów („kieptar“), służący bardziej dla ozdoby niż dla ciepła, skoro z przodu wcale nie jest spięty, ale obszyty zato drobnym, czarnym barankiem i pięknie włóczką wyszywany; stanowi on cenną huculskiego stroju ozdobę. Spodnie noszą zwykle koloru amarantowego i szerokie, gdzieś tylko używają niebieskich; u do-

tu są one wciśnięte albo w buty wysokie, podkute na sposób węgierski, albo włożone w t zw. postoly (chodaki z wołowej, niewyprawionej skóry). Koszule świąteczne robią Huculi z cienkiego płótna domowej roboty, a przy otwartej zwykle piersi spięta jest koszula pod szyję lekkim białym sznurkiem.

Na to wszystko bierze Hucul krzywnicę (na krzyż) i dziobnię (skórzaną torbę na ramieniu), porosznice (przyrząd na proch po drugiej dziobni stronie) i taszkę (torebkę na pieniądze, na fajkę

mosiężną lub pakfonową). Na głowie nosi „kresanie“ t. j. okrągły kapelus z kształt węgierskiego, ozdobiony galonem a czasem strusiem piórem u parobczaków. Kapelusze używają tylko letnią porą, w zimie natomiast czapek baranich kształtu okrągłego. Każdy czarnohorski góral nieodzownie opięty jest pasem rzemien- nym o 3 lub 4 sprzączkach; u pasa tego wisi kapczuk na tytyń, ostry nóż podobny do sztyletu, a często i pistolet. Taki ubiór odświętny Hucula kosztuje przeszło 150 złt. austr. h c. d. n.

Poradnik ogrodniczy.

Pod takim tytułem został wprowadzony dział specjalny w poczytnym i żywotnym, a niestety u nas mało znanym dzienniku — „Głos Lubelski“. Oceniając ważność podobnego działu, zwłaszcza dzisiaj, i uznając głęboką znajomość zawodową autora zamieszczanych porad, oraz wychodząc z zasady: popularyzowania rzeczy najbardziej dla nas ważnych i potrzebnych, podajemy z tego niektóre wyjątki, mając prawie pewność, że nam Sz. Redakcja „Głosu Lubelskiego“ ani autor za złe naszego czynu nie wezmą. Red.

W latach ciepłych i suchych opanowują drzewa kilka rodzaj mszyc. Przy masowym pojawieniu się nie tylko że zadają dotkliwy cios tegorocznemu urodzajowi, ale często niszczą zupełnie przyszłoroczny. Nie czekając więc aż opanują całe drzewo, w zarodku już należy je tępić. A więc, gdy zauważymy spacer mrówek na drzewo, które odszukują słodkiego lepu wydzielanego przez mszyce wysłędzimy kierunek wędrówki mrówek a napewno droga tych owadów zaprowadzi nas na czubki soczystych gałązek, skąd mszyce zwykle swój najazd na drzewo rozpoczynają. Mszyce najpierw osiadają na wierzchołkach soczystych gałązek i są widoczne tak, że wtedy nadzwyczaj łatwo je tępić. Wystarczy nagiąć opanowane gałązki do naczynia z odpowiednim płynem i zanurzyć, a mszyce zostaną zabite. Dla zabezpieczenia się przeciw powrotnemu pojawieniu się mszyc należy taką operację powtórzyć w dni 7—8.

Biada temu kto chwilę pojawienia się mszyc przeoczył i zdążyły one na tyle się rozmnożyć, że już opanowały całe drzewo, a w dodatku ukryły się pod liście. Tu już i pryskanie nawet nie wiele pomoże, gdyż z pod liści trudno je wykurzyć.

Mszyce tępi się za pomocą odwaru machorki, kwasji, albo emulsji naftowej, o sporządzeniu których podajemy sposoby w poniżej zamieszczonych receptach:

1) *Ciecz bordoska.* Na 120 kwart płynu bierze się 3 funty siniego kamienia. Najpierw odlawszy z ogólnej ilości wody kilka kwart zagrzewamy takową, a w gorącej łatwo siny kamień się rozpuści.

(Naczynia tak na samą ciecz jako też rozpuszczenie sitego kamienia mogą być tylko drewniane, gliniane lub szklane. Metalowe siny kamień rozjada). Gdy rozpuścimy siny kamień, lejem go do beczki czy kadzi w przeznaczoną na ciecz wodę, następnie zlasujemy wapno, i to również precedzimy przez sitko do ogólnego naczynia, a po wymieszaniu ciecz jest do użytku gotowa. Ciecz sporządzona jednego dnia powinna być tegoż samego dnia użyta, pozostawiona do drugiego dnia do użytku jest niezdatna, a nawet szkodliwa.

2) *Zieleń paryska.* Zieleń paryska jest to proszek zielonego koloru, zawierający truciznę, którym bardzo wiele owadów się tępi. Zieleni paryskiej samej się nie używa, a dodaje się ją do cieczy bordoskiej w ilości jednego lita na 12 kwart cieczy.

Ponieważ zieleń paryska jest ciężka i łatwo osiada w płynie na dno, to, aby ten proszek rozłożył się równomiernie w płynie, potrzebną ilość zieleni rozciera się na śmietanę z niewielką ilością gliceryny, poczem dodaje się trochę płynu i z tym rozrabia, a w końcu ziewa się do ogólnego naczynia w którym dokładnie się miesza i używa. Płyn przy użyciu należy często mieszać, gdyż inaczej może wywołać oparzenie liści.

3) *Mleko wapienne - gliniaste.* Jedną część świeżo lasowanego wapna na 3 części tłustej gliny, do tyle wody żeby utworzył się płyn gęstości śmietanki. Do użycia należy dokładnie cedzić.

d. c. n.

Przegląd polityczny.

Na żadnym z frontów nie zdarzyło się w ciągu tygodnia ubiegłego nic bardziej znamiennego. Posuwanie się drobiazgowo tej lub innej strony naprzód nie przedstawia w całości nic coby mogło wróżyć jakie przechylenie lub wskazywać na rozpoczęcie akcji poważniejszej. Jednem słowem — trwa dalej uporczywa walka pozycyjna.

W dalszym ciągu też toczą się i zabiegi, groźby, propozycje i t. p. środki dyplomatyczne, mające na celu — utrudnienie akcji stronie przeciwnej.

Najbardziej sensacyjną wiadomością było wystosowanie przez rząd rosyjski noty do rządu rumuńskiego z propozycją treści następującej:

Mocarstwa koalicji są gotowe gwarantować Rumunji urzeczywistnienie jej dążeń narodowych. W zamian za to oczekują od Rumunji wstrzymania natychmiast wywozu zboża do mocarstw centralnych. Jeżeli Rumunja tego nie spełni, to z odmowy tej koalicja wyciągnie wniosek, że Rumunja pragnie uprawiać politykę przychylną dla mocarstw centralnych. Oczywiście, Rumunja ma się wyrzec także sprowadzania węgla z Węgier, za co Rosja zobowiąże się do pokrywania wszelkich potrzeb Rumunji pod względem opalu. Rząd rumuński ma dalej usunąć z terytorjum swego wszystkich Bułgarów, gdyż rząd rosyjski podejrzewa na pewnych podstawach, że Bułgarzy ci uprawiają w Rumunji szpiegostwo na rzecz swego kraju, badając i zdradzając ruchy wojska rosyjskiego na granicy Besarabskiej. Koalicja gwarantuje zaopatrzenie wojska rumuńskiego w amunicję, a Rosja podejmuje się dostarczenie tej amunicji do Rumunji. Następnie, mocarstwa koalicji liczą na to, że Rumunja zerwie natychmiast wszelkie stosunki z Bułgarią i wystawi wzdłuż Dunaju i kolei Turtukan — Balczyk armję, liczącą co najmniej 150 000 ludzi. Dla pokrycia wydatków na wojsko, Francja

udzieli Rumunji natychmiast, bez żądania jakiegokolwiek rękojmi, pożyczki na sumę 250 milionów franków. Dunaj ma być natychmiast zamknięty przez Rumunję kilku szeregami min, a cała rumuńska flota handlowa i wszystkie statki transportowe mają być oddane do rozporządzenia rządu rosyjskiemu.

Na co wszakże Rumunja nie zgodziła się, tłumacząc się zamiarem pozostania na stopie neutralnej — aż do końca wojny.

Grecja, aczkolwiek nie prowadzi walk żadnych czynnych, już przez samo przygotowanie, mobilizację i t. p. z gotowością wojenną związane czynniki, podobno jest w bardzo kłopotliwym położeniu finansowym i jak „Daily Mail“ pisze — rząd był zmuszony uciec się do prywatnego banku, biorąc zaliczkę w sumie 50.000 franków na pokrycie pierwszych nagłych potrzeb.

W czasie obrad parlamentu niemieckiego zaszły burzliwe sceny, doprowadzające do rozłamu frakcji socjalno-demokratycznej. Głównym powodem tego było wystąpienie z krytyką rządu posła Haase'go, na początku wojny zaciętego wroga Francji, dzisiaj — zwolennika zawarcia szybkiego pokoju.

Pomiedzy Ameryką a Niemcami, wskutek ponownego zatopienia paru okrętów ze znajdującymi się na pokładzie, między innymi i obywatelami amerykańskimi, znowu stosunki uległy większemu naprężeniu.

Rosyjski minister wojny, generał Poliwanow, na własne żądanie został zwolniony od pełnienia dotychczasowych obowiązków; na jego miejsce został mianowany generał piechoty — Szuwajew, zajmujący dotąd stanowisko szefa intendencji.

Najuprzejmiej prosimy Szanownych naszych Abonentów o wznowienie przedpłaty na kwartał II-gi. Wszyscy nowoprzybywający abonenci otrzymują początek noweli „Główna wygrana“ bezpłatnie.

Redakcja.

Kronika miejsca:

Studenci warszawscy — Radomiacy, po miesięcznym odpoczynku w rodzinnym mieście odjechali w ubiegły piątek — na dalsze studia, na dalszą pracę dla dobra naszego wspólnego — do Warszawy. W ślad za nimi ślemy serdeczne i szczerze: „Szczęść Boże!“

Pierwszy sąd gminny radomski z wznowionym po latach wielu urzędowym językiem polskim, rozpoczął swe czynności 28 z. m. o godz. 10 rano, w szczupłym lokalu części bocznej b. gimn. żeńskiego. Przed rozpoczęciem posiedzenia, skład sądu wraz z przedstawicielami władz okupacyjnych, prasy miejscowej i ciała prawniczego, wysłuchali w skupieniu nabożeństwa, odprawionego na tę intencję w kościele po-Bernardyńskim przez ks. kan. J. Rokosznego. Zebranych na uroczystości inauguracyjnej witał przewodniczący sądu — p. K. Wereszczyński; odpowia-

dał obr. przys. i jednocześnie dyr. szk. handl. żeńskiej — p. J. Dobrzański.

Pierwszą sprawą, jaka była rozpatrywana, był spór sukcesyjny pomiędzy żoną i dziećmi, niedawno zmarłego miejscowego przemysłowca i obywatela — J. Ajfra.

Druga sprawa najbardziej dzisiaj aktualna, dotyczyła zaległego komornego.

Obroncami stron sprawy pierwszej byli obrońcy przysięgli pp. — Wł. Roguski i J. Dobrzański; drugie — obrońcy prywatni pp. F. Fudalej i D. Stiller.

Skład sądu stanowili: przewodniczący — sędzia K. Wereszczyński, ławnicy — pp. dr. K. Marks i przemysłowiec L. Dutkowski oraz sekretarz — p. A. Szymański.

Skromny to był, bardzo skromny początek, ale wiemy, że wszystkie, a przynajmniej bardzo wiele rzeczy prawdziwie wielkich — zaczynało się skromnie.

Hipoteka i kancelarje rejentalne zostały uruchomione w dniu 28 marca r. b. w gmachu b. Sądu Okręgowego — z wejściem od ulicy Szerokiej. Kancelarje prowadzą rejenci — pp. St. Burghard i Al. Kostecki. Zakres i kompetencja wydziału hipotecznego jako też i kancelarji rejentalnych pozostają te same, co i za czasów urzędowania dawniejszego.

Schodki, wiodące od ul. Mlecznej do starego ogrodu, które były w stanie — grożącym co najmniej zwichnięciem nóg, w dodatku służące przeważnie za arterję komunikacyjną dla dziatwy, uczęszczającej do ochron i szkółek w pobliżu znajdujących się, zostały, jak się dowiadujemy i jak się naocznie przekonałimy, gruntownie przed kilku tygodniami odrestaurowane dzięki: zabiegliwości opiekuna szkółek p. J. Wojdackiego, przychylności staraniom tegoż — prezydenta miasta p. T. Przylęckiego i dobrej woli, przejawiającej się w chętnem wykonaniu restauracji, bez oglądania się na cenę, majstra mularskiego — p. Mateusza Tybla.

Komunikujemy fakt powyższy, niewielkiego zdawałoby się znaczenia, jako przykład — co może zdziałać dobra chęć, wcielona w czyn energiczny paru bodaj osób, a był to czyn bardzo potrzebny, gdyż, jak nadmieniliśmy ruchoma pułapka stale groziła kalectwem przechodniom — starszym i młodszych.

Radomskie Towarzystwo Ogrodnicze, ulokowałszy się w swem własnym locum przy ul. Lubelskiej lit. 50, udziela wszelkich informacji i porad, wchodzących w zakres ogrodnictwa — od godz. 10—12 rano codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Jednocześnie posiada do sprzedaży detalicznej dosyć duży wybór nasion warzywnych i kwiatowych, świeżo sprowadzonych z Czech i Wiednia. Nasiona powyższe można nabywać również codziennie i także za wyjątkiem świąt, od godz. 9—12 przed południem i od godz. 2—5 po południu.

Tamże przyjmuje się zamówienia na roboty ogrodowe, parkowe i t. p. miejscowe i zamiejscowe.

Warunki i ceny zadaniem Towarzystwa jest przedstawiać możliwie najprzystępniejsze.

Na ogólnym miesięcznym zebraniu członków Rademskiego Tow. Ogrodniczego, odbytem w niedzielę, 2 b. m., p. Wiktor Prybe wygłosił referat na temat: „Hodowla i cięcie drzewek owocowych“. Po wygłoszeniu prelekcji, wywiązała się dyskusja oraz stawiane były zapytania, na które odpowiadał wyjaśnieniami — prelegient.

Na przyszłym zebraniu ma wypowiedzieć referat na temat zawodowy — p. Witold Dobrzycki.

Należy dodać, że p. W. Prybe jest jeszcze mało znanym na naszym gruncie, lecz rokującym na przyszłość pomologiem, wychowawcą jednego z największych zakładów pomologicznych w Czechach.

Ogólne zebranie Tow. Poż. Oszcz. „Pomoc Wzajemna“, wyznaczone na 2 kwietnia r. b. nie odbyło się z powodu przybycia niedostatecznej według statutu ilości członków.

Powtórny termin zebrania, ważny bez względu na ilość obecnych, jest wyznaczony na przyszłą nie-

dzielę, to jest na 9 b. m. również na godz. 3 po południu. Zebranie odbędzie się w lokalu Towarzystwa — przy ul. Lubelskiej Nr. 28.

Za bilet wejścia służy książeczka członkowska. **Komunikacja pocztowa pomiędzy okupowanymi ziemiami Król. Polskiego a Ameryką** — dla osób cywilnych, jak nam komunikują jest otwartą i u nas będzie prawnie potwierdzoną z chwilą opublikowania w mieście przez władze Austro-Węgierskie. Nie wiemy wszakże kiedy to nastąpi, podajemy więc wzór, w jaki sposób będzie można pisać, wcześniej:

Do (Nazwisko odbiorcy.)

(Miejsce zamieszkania.)

(Dokładny i wyraźny adres: ulica i numer domu.)

„Jesteśmy zdrowi, ale potrzebujemy koniecznie wsparcia pieniężnego. Proszę nam dopomódz. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia“.

(Nazwisko nadawcy.)

(Dokładny adres, mieszkanie.)

(Ulica i liczba domu.)

An Hebrew S. und I Aid Society.

229 East Broudway, New-York, City.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Obywatelskiego m. Radomia za miesiąc luty 1916 r.

W okresie sprawozdawczym ogólnych zebrań Komitetu odbyło się 5, posiedzeń Zarządu 5. Prezydium załatwiała sprawy codziennie od godz. 10 rano do 2 po południu. Koszt utrzymania biura wyniósł rb. 208.49

Zapomogi. Wyplacono 219 zapomóg bezwrotnych na ogólną sumę rb. 1311, oraz 29 zapomóg zwrotnych w kwocie rb. 547.50.

Sekcja Dobroczynna Chrześcijańska prowadziła rozdawnictwo w naturze oraz 4 Tanie Kuchnie, 3 dla robotników i wyrobników i 1 dla inteligencji.

Na prowadzenie Taniej Kuchni № 4 przeznaczony był fundusz w kwocie 2800 rb. (5600 koron), ofiarowany w tym celu przez Komendę Obwodową.

Rozdawnictwo kosztem 8225.27 rb., rozdano 1407 rodzinom (5631 osobom) 22 664 f. chleba i 108 096 obiadów, w tym dla dzieci ze szkół początkowych 15 229.

Tania kuchnia № 1, dla robotników i wyrobników. Wydano 41 132 obiady. Na prowadzenie Taniej kuchni wydano 3027.36, wpłynęło za obiady 2904.15, dopłacono do utrzymania kuchni rb. 123.21

Tania kuchnia № 2, dla inteligencji wydano 2346 obiadów. Na prowadzenie Taniej kuchni wydatkowano 885.22 wpłynęło za obiady 628.05 dopłacono do utrzymania kuchni rb. 257.17.

Tania kuchnia № 3, dla robotników i wyrobników. Wydano 33 787 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano 2876.53 wpłynęło za obiady 1506.40 dopłacono do utrzymania kuchni rb. 1370.13.

Tania kuchnia № 4, dla robotników i wyrobników, wydano 20 682 obiady. Na prowadzenie kuchni wydatkowano 2303.71 wpłynęło za obiady 1541.63. Dopłacono do prowadzenia kuchni rb. 762.8.

Ponadto na inwentarz Tanich kuchen wydatkowano rb. 210.35.

Sekcja Ochron, prowadziła 4 ochrony kosztem 924.62. Do ochrony uczęszczało przeciętnie 583 dzieci, które uczono w zakresie szkół elementarnych.

Żłobek, prowadzony przy udziale pp. Ziemianek Radomskich. Do Żłobka uczęszczało przeciętnie 48

dzieci. Dzieci otrzymywały w Żłobku gorący posiłek, za które zamożniejsze płaciły po kp. 3. Na utrzymanie Żłobka, po potrąceniu opłaty za posiłek, który wyniósł 2.95 rb. wydatkowano rb. 197.5.

Sekcja Rękodzielnicza, prowadzi szwalnię, pantoflarstwo, szewstwo i pralnię, dając zajęcie 66 osobom. Uszyto 23 sztuki ubrania, zreperowano 85 par obuwia.

W pralni wyprano 10195 sztuk bielizny. W istniejącym przy Sekcji Ognisku korzystało ze stałego przytułku i utrzymania 20 bezdomnych. Wydatkowano na Sekcję wraz z Ogniskiem rb. 1565.44 w tem na Ognisko rubli 266.30. Przychód wyniósł rb. 1570.70, a mianowicie: ze sprzedaży wyrobów rb. 797.5, z pralni 756.90, ofiara na Ognisko rb. 16.75.

Sekcja Sanitarna wydatkowała na lekarstwa dla biednej ludności rb. 298.29. (dla ludności chrześcijańskiej rb. 135.47 i dla ludności żydowskiej rb. 162.82.)

Sekcja Sklepowa prowadzi 3 sklepy detaliczne z artykułami pierwszej potrzeby. Nabyto towaru za rb. 9298.17. Sprzedano za rb. 12331.62. Obsłużono 15050 osób.

Sekcja Taboru zajęta była obsługiwaniem sklepów komitetu oraz Sekcji żywnościowej i zakupu zboża.

Na utrzymanie Taboru wydatkowano rb. 474.54. Dochód z Taboru wyniósł rb. 512.38.

Sekcja Dobroczynna Żydowska. Wydała w ciągu okresu sprawozdawczego 975 rodzinom (4875) osobom w tej liczbie 263 rodzinom bezdomnym, 63107 funtów chleba. Zpomóg w gotówce udzielono na ogólną sumę rb. 295.85. Ponadto Sekcja utrzymywała 1 Tanią kuchnię, w której wydano 17118 obiadów, 1 ochronę dla 200 przychodnich dzieci, wreszcie schronisko dla bezdomnych. W schronisku przebywało 45 rodzin bezdomnych (1850 osób).

Sprawozdanie kasowe za miesiąc luty 1916 r.

Przychód: Saldo na 31/I rb. 14639.14; Zasilek Kom. Obyw. Ziem. Radom. rb. 13000; Wpływy Sekcji Rękodziel. rb. 1570.70; Wpływy 4 Tanich kuchen rb. 6580.23; Ofiary miejscowe rb. 358.45; Ofiary na Sekcję Żydowską rb. 100.25 Zwrot pożyczek rb. 3; Zwrot od Kom. Obyw. za żywienie przedmieść rb. 3375.55; Przedsiębiorstwo Handl. Kom. Obyw. rb. 14010.04. Razem rb. 53637.36.

Rozchód: Zapomogi zwrotne i bezzwrotne rb. 1858.50 Wydatki Rozdawnictwa rb. 8225.27; Wydatki 4 Tanich kuchen rb. 9092.82; Wydatki Sekcji Rękodziel. rb. 1565.44; Wydatki Ochron i Żłobka rb. 1121.67; Wydatki na Inwentarz Kuchen rb. 210.35; Wydatki na Sek. Żydowską rb. 3500; Wydatki na lekarstwa dla biednej ludności Chrześc. i Żydowskiej rb. 298.29; Koszty ogólne rb. 208.49; Wydatki na przedsięb. Hand. K. O. rb. 12707.52; Sumy Przychodnie rb. 101; Saldo kasowe na 29/II rb. 14748.01. Razem rb. 53637.36.

Saldo kasowe Sekcji Dobroczyn. Żydowsk. za miesiąc luty 1916 r.

Saldo kasowe ze Stycznia rb. 18.32

Przychód: Komitet Obywat. m. Radom. rb. 3500 (kor. 7000); Ofiary miejscowe rb. 409.90; Israelitische Allian. za Wien. rb. 900 (kor. 1800); Miesięczny targ Sklepu rb. 5077.81; Razem rb. 9906.03.

Rozchód: Rozdawnictwo rb. 2377.60; Tania kuchnia rb. 771.16; Zapomogi rb. 295.85; Ochrona Przychodnia rb. 265.83; Bezdomni rb. 1843.53; Na budowę baraków Kazan. rb. 250; Pomoc lekarska rb. 33.55; Odzież rb. 6; Koszty ogólne rb. 131.24; Sklep rb. 2927.78; Saldo kasowe na 1 marca rb. 1003.49 Razem rb. 9906.03.

Ogłoszenia urzędowe:

Od dnia 10 kwietnia r. b. sprzedaż chleba i mąki w Radomiu dozwolona jedynie za kartkami Magistratu.

O wydanie kartek na chleb i mąkę mieszkańcy winni się zwracać do odnośnych właścicieli domów.

Właściciele domów obowiązani wyjednać kartki chlebowe w Magistracie i dostarczyć takowe bezpłatnie wszyst-

kim lokatorom domu, jak cywilnym tak i p. oficerom i urzędnikom wojskowym.

Osoby cywilne nie zameldowane w biurze Magistratu kartek chlebowych nie otrzymają.

Kartki chlebowe będą wydawane od dnia 3 kwietnia r. b. w godzinach biurowych od 9 do 1 w południe i od 3 do 6 po południu w następującym porządku:

Ulice: Lubelska, Rwańska, Rynek, Szpitalna, Mleczna i część Miasta po prawej stronie powyższych ulic położona, idąc od Dzierżkowa ku rogatce Kieleckiej, — w gmachu Magistratu;

Druga część miasta z lewej strony wymienionych ulic położona — w Wydziale Zdrowia Publicznego, ulica Grodzka № 8.

Przejezdni, zatrzymujący się w hotelach winni się zaopatrywać w kartki chlebowe u portjerów hotelowych, a zatrzymujący się prywatnie — w Magistracie.

Sprzedaż chleba i mąki w sklepach i piekarniach może być uskuteczniata jedynie za kartkami. Restauracje winny przechowywać chleb w zamkniętych koszach i podawać tylko za kartkami.

Wszelkie nadużycia ze strony właścicieli domów jak to: niezaopatrzenie lokatora w kartę chlebową, zatrzymanie takowej, lub wzięcie karty dla osoby w danym domu nie zamieszkałej — będą bezwzględnie z całą surowością karane.

Wszelkie zażalenia winny być zgłaszane do Wydziału Ogólnego Magistratu.

Mieszkańcy przedmieść, należący do Gminy winni się zwracać po kartki chlebowe do Komitetu Gminnego Ratunkowego, ulica Skaryszewska № 31 od dnia 3 kwietnia codziennie — od godziny 10 rano do 2 po południu.

Nie stosujący się do powyższych rozporządzeń będą karani grzywną i więzieniem.

Radom, w dniu 27 marca 1916 roku.

Prezydent m. Radomia *Tadeusz Przyłęcki*.

1. Feliks Witoszyński, urodzony w Radomiu, tam zamieszkały i przynależny, 22 lat liczący, rzymsko-kat., stanu wolnego, malarz pokojowy,

2. Ludwik Kaczyński, urodzony w Zwoleń, powiat Kozienicki, tam przynależny i zamieszkały, 24 lat liczący rzymsko-kat., stanu wolnego, zarobnik,

3. Antoni Wasilewski, urodzony w Rogowie, gmina Wolanów, powiat Radomski, przynależny do Wieniawy, powiat Radomski, ostatnio w Radomiu zamieszkały, 33 lat liczący, żonaty, bezdzietny, zarobnik.

Zostali zasądzeni wyrokiem Sądu wojkowego c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu z dnia 28 marca 1916 K 173/15 za zbrodnię dokonanego rabunku z §§ 483, 485 a, c, d i 487 wojskowej ustawy karnej doraźnie na karę śmierci przez powieszenie.

Karę śmierci przez powieszenie wykonano w dniu 29 marca 1916 r.

Radom, w dniu 29 marca 1916 r.

Der k. u. k. Kreiskommandant *Oberst von Matuschka*.

Za udział w karygodnych gwałtach i excesach, jakie z powodu zarządzonego w tutejszym okręgu spisu ludności męskiej do oddziałów robotniczych miały miejsce w grudniu 1915 i w Styczniu r. b. w miejscowościach: Goryń, Piastów, Domaniów, Goźdź, Odechowiec, Klonów, Kuczki i t. d. — zostały wyrokami Sądu wojkowego c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu, zapadłymi w dniach 20, 21, 22 i 23 marca 1916 r. poniżej wymienione osoby zasądzone prawomocnie na następujące kary więzienia lub aresztu:

1) Andola Franciszka 4 miesiące, 2) Bienkowski Wincenty 1 miesiąc, 3) Cieślak Antoni 3 tygodnie, 4) Cieślak Antonina 5 miesięcy, 5) Drabik Ludwik 1 miesiąc, 6) Faryna Franciszek 4 tygodnie, 7) Fljolek Helena 4 miesiące, 8) Fijolek Antoni 3 tygodnie, 9) Gos Katarzyna 3 tygodnie, 10) Hebdowski Andrzej 4 tygodnie, 11) Handelman Jankiel 4 miesiące, 12) Kuraś Franciszek 1 miesiąc, 13) Krawczyk Józefa 1 miesiąc, 14) Kozłowski Jan 1 rok, 15) Korcz Franciszka 8 miesięcy, 16) Korcz Stanisław

2 miesiące, 17) Marszałek Stanisław 3 tygodnie, 18) Molenowski Mateusz 4 tygodnie, 19) Motyl Franciszek 7 dni, 20) Mucha Franciszek 1 rok, 21) Marchewka Józef 4 miesiące, 22) Mucha Wawrzyniec 2 lata, 23) Marchewka Zofja 10 dni, 24) Ociesa Katarzyna 2 miesiące, 25) Świątek Roch 4 miesiące, 26) Starzyńska Agnieszka 4 miesiące, 27) Stachura Jan 14 dni, 28) Wikaliński Antoni 1 miesiąc.

Radom, 31 marca 1916 r.

Der k. u. k. Kreiskommandant: *Oberst von Matuschka*,

Do Komitetu Obywatelskiego m. Radomia wpłynęły następujące ofiary:

1) Od piekarni udziałowej Stowarzyszenia robotników Chrześcijańskich na rozdawnictwo koron 375 (trzysta siedemdziesiąt pięć) i na tanie kuchnie koron 375 (trzysta siedemdziesiąt pięć).

2) bezimiennie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kazimierza Karczewskiego na ochrony rubli 18 (osiemnaście) i koron 4 (cztery).

Beziemiennie do uznania redakcji „Brzasku” — dla biednych złożono kop. 70.

PERFUMERJA.

Specjalny

Salon Damski i Męski

oraz

Farbowanie Włosów

Zakład Fryzjerski

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ul. Lubelska № 34.

Humor i Satyra.

Nasi politycy.

— Czytałeś w jednej z gazet miejscowych o domorosłym strategiku?

— A jakże.

— Dlaczego to się mówi domorosły?

— Zapewne dla tego, że wyrósł w domu.

— Wszakże innych u nas niema.

— Widocznie są.

— Z czegoż można wnioskować, że to nie są domo-rośli.

— Chociażby ze stylu i tonu w jakim piszą.

Największa potęga.

— Kto najbardziej narzeka na zdrowie?

— Komu go brak.

— Kto choruje najciężej na wielkość?

— Komu jej brak.

— Kto dmie w największy trombon patriotyzmu?

— Komu go brak.

— Kto najczęściej mówi o uczciwości?

— Komu jej brak.

— Kto malowaną prawdę nosi na czole?

— Komu rzeczywistej brak.

— Kto najmniej narzeka?

— Komu dokucza najczęściej brak.

— Co stanowi dzisiaj największą potęgę?

— Brak.

Magazyn Obuwia G. Stankowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska № 23.

Warunki przedpłaty: Na miejscu: rocznie kor. 8 lub rb. 4, półrocznie kor. 4 lub rb. 2, kwartalnie kor. 2 lub rb. 1, miesięcznie hal. 70 lub kop. 35. Z przesyłką: rocznie kor. 10 lub rb. 5, półrocznie kor. 5 lub rb. 2.50, kwartalnie kor. 2.50 lub rb. 1.25. Za granicą: rocznie kor. 12 lub rb. 6, półrocznie kor. 6 lub rb. 3, kwartalnie kor. 3 lub rb. 1.50.

Egzemplarz pojedynczy hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń. 1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednio procentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieśnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednioprocentowe ustępstwa.

Redakcja i Administracja

mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskiej l. 15 (lokal Resursy Rzemieśniczej). Otwarte są tymczasowo od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.